

REJESTR DOTYCZY:

CZAPSKA Maria Dorota Leopoldyna  
 s/c ..... i ..... Hutten-Czapka  
 z d. .... h. Leliwa  
 ur. 1894 ..... w Przytuki [Praga] ?  
 kraj: .....  
 + zm. 10.6.1981 ..... w Maisons-Laffitte, Paryż  
 kraj: .....  
 pochowany: ..... Mesnil-le-Roi  
 nr grobu: .....

Nr rejestracyjny

.....1.....

Nota zamieszczona:

w tomie .....  
 części .....

Indeks

Dr. fil., historyk  
 literatury  
 Pisarka

Copyright: 1970

B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.

Dziennik Polski 15.6.1981 - nekrolog  
 Tydzień Polski 18 i 25.7.1981 - nekrologi

znak rozpoznawczyUwagi:

pseud. Dorota Obuchowicz  
 Maria Strzałkowska  
 Dorota Thun

S. + P.

# Maria Czapska

Z PRZYLUK

urodzona w 1894 roku, po długiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zgasła w Maisons Laffitte 10 czerwca 1981 roku.

Zawiadamia przyjaciół

BRAT

2602 "SP" 15/VI/1981

S. + P.

# MARIA CZAPSKA

pisarka, autorka „Ludwiki Śniadeckiej”, „Europy w rodzinie” i innych książek, laureatka nagród literackich: Wiadomości, Godlewskiej, Jurzykowskiego i Związku Pisarzy, zmarła w Paryżu 11 czerwca 1981 roku.

Cześć Jej pamięci!

ZWIĄZEK PISARZY POLSKICH  
NA OBCYZYNIE

2712

S. + P.

# MARIA CZAPSKA

dr fil., historyk literatury, członek czynny Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie, zmarła 10 czerwca 1981 w Maisons Laffitte. Żegna ją z żalem

ZARZĄD PTNO

2745

## Źródła i bibliografia:

## znak rozpoznawczy

### PAMIĘTNIK LITERACKI

TOM IV 1981r

#### Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Dnia 11 czerwca 1981 r. zmarła w Paryżu Maria Czapska w wieku lat 85, wieloletnia członkini naszego Związku, wybitna pisarka, autorka *Ludwiki Śniadeckiej*, *Szkiców Mickiewiczowskich*, *Europy w rodzinie*, *Gwiazdy Dawida* i innych książek, laureatka nagród literackich: *Wiadomości* (1939), *Anny Godlewskiej* (1971), *Fundacji Jurzykowskiego* (1974) i *Związku Pisarzy* (1975). Osierociła brata Józefa, wybitnego malarza i pisarza, oraz liczne grono przyjaciół i czytelników.

### Zmarła Maria Czapska

DP 42.06.1981  
Maria Czapska, lat 87, zmarła w Paryżu. Była znaną pisarką i tłumaczką dzieł francuskich. Pozostawiła brata, znanego malarza w Paryżu oraz siostrę w Krakowie.

20. VI. 1981, M. OZIEN POLSKI

7

## MARIA CZAPSKA

10 czerwca w Maisons Laffitte (koło Paryża) zmarła Maria L. D. Czapska.

Urodzona 6.2.1894 w Przylukach koło Mińska jako jedno z siedmiorga dzieci Jerzego Czapskiego i Józefiny K. M., z domu Thun-Hohenstein, przeszła do historii jako znana pisarka.

W czasie pierwszej wojny światowej oddana pracy charytatywnej działała wraz z siostrami wśród Polonii na Mińszczyźnie. Wiosną 1918 r. zamieszkała w Warszawie. W latach 1933-35 redagowała wraz z bratem Józefem, znanym malarzem-pisarzem, „Kolumnę Plastyki” w „Wiadomościach Literackich”. Napisała książkę o Ludwice Śniadeckiej, i ogłaszała eseje w przedwojennej prasie literackiej. W 1936 roku przełożyła wraz ze St. Stempowskim Antoniego Saint-Exupéry „Nocny lot”. W 1938 r. w tomie IV „Polskiego Słownika Biograficznego” ukazało się 6 życiorysów pióra Marii Czapskiej.

Drugą wojnę światową przeżyła w Warszawie. Jej relacja o powstaniu ogłoszona została jako „Kartki z pamiętnika” wydana później przez Polską Fundację Kulturalną w książce „Dwugłos wspomnień”, Londyn, 1963. Po wojnie, mieszkając w Maisons Laffitte, napisała rozprawę o stosunku Mickiewicza do religii i Kościoła, opublikowaną w „Sacrum Poloniae Millennium”, Tom II, 1955.

W „Szkicach Mickiewiczowskich” (Londyn, 1963) zebrała swoje artykuły, drukowane w ciągu 25 lat w kraju i na emigracji. Rok przedtem ukazała się antologia w jej opracowaniu pt. „Polacy w ZSSR 1939-1942”.

Jej znakomita książka o Czapskich pt. „Europa w rodzinie” (Libella, Paryż, 1970) miała przekład francuski pani A. M. Bohomolec i autorki, w wydawnictwie Plon, w serii „Civilisa-

tions et mentalités”, pt. „Une famille d'Europe centrale, 1772-1914”.

Do rzadkości bibliofilskich należy dziś jej książka (wydana przez Veritas w 1000 egzemplarzy) „Miłosierdzie na miarę klęsk”, z rysunkami Józefa Czapskiego, o Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu.

Czapska opracowała i przygotowała do druku rękopis „Wspomnień” Jadwigi Zamoyskiej i „Pamiętniki Sybiraka” Edwarda Czapskiego, wydane później w Londynie.

Jej „Gwiazda Dawida, dzieje jednej rodziny” (Londyn, 1975), oparta na „Pamiętniku” Benjamina Babica, pisany po żydowsku, ma przekład francuski Adama Beltowskiego (1977). Ostatnia książka Czapskiej, „Czas odmieniony”, wyszła z druku przed trzema laty w Bibliotece Kultury.

W. T.



"Tygodnik Porozeczny" - numer 14 sierpnia 1983 Nr 33 (1781) R. X.

przodkach Marii Czapskiej) wie-  
my wiele dzięki jej książce „Eu-  
ropa w rodzinie” (Paryż 1970),  
o kronika-gamietnik, która ją  
wielce podobieństwa kulturowe z

powstawały wtedy właśnie, w czasach,  
o których nie dawał egzaltowany poeta,  
ale człowiek czynu, nacelnik państwa,  
pisał:

wymiarzyni iufami katabinów ma-  
szynowych nie potrafi dziś zrozumieć  
nikt, kto nie przeżył wojny toczony z  
państwem rządzonej przez zbrodnia-  
rzy. Opis ten uoacza to, co nazwał  
można antycypacją warszawskiej tra-  
gedii 1944 roku.

Do czasu wydania tej monografii  
Ludwice Śniadeckiej wdziano w  
wie tylko coś w rodzaju dodatków  
życia dwóch sławnych (nielównie)  
czyli, a nawet, by tak rzec, dwa  
bne dodatki. Dumna panna,  
wzgardziła prawie jeszcze „dzie  
miłością Słowackiego i towarz  
życia Sadyka Paszy były do siebie  
niepodobne, występowały w tak  
mnenych kontekstach i konsytua

tu — znajdujemy się w kręgu  
dla której granice państw  
znaczyły niż granice jej posia-  
zienskich. A przy tym — wnu-  
Myendortf (z niemieckiej szla-  
kurlandzkiej) oraz Fryderyka  
-Hohenstein i Leopoldyny z do-  
Lambert (Austriaków) — Maria  
była, formalnie rzecz biorąc,  
a dwie krwi jedynie. Jeśli zaś  
o Emeryka Czapskiego, był on,  
o sama autorka napisała, „Pola-  
zruszonym”, zanim ufundował

mi chodził — ja, że jestem toś stojou-  
cem, nie mogę zabijać, ale jak nie ra-  
gować na to, co się dzieje na świecie?  
Jak połączyć ewangelie i owat wojny?  
— Zina, Zina — zawołał na tonę —  
eto intereso! — Pan jest chrześcija-  
ninem — zabijaj — to grzech — wia-  
domo — ale należy pamiętać, że Pan  
nie jest sam, że pan należy do historii,  
do dziejów świata, ludzie się biją, o  
coś walczą, popamiętaj grzech, niech  
pan przyjmie też na siebie ten grzech  
i razem walczycie o lepszy świat, w któ-  
rym nie będzie zabijania.

Dziela pamiętnikarskie bynajmniej  
nie alanowią głównego zębu twórczo-  
ści Marii Czapskiej. Spośród książek  
jej, do których należą m. in.: „Mito-  
siedzie na miarę kłes” (monografia o  
Zakładzie św. Kazimierza w Parzcu)  
(Londyn 1954) i „Gwiazda Dawida”  
(Londyn 1974) i, na szczególną uwa-  
gę zasługują „Sądce mickiewiczow-  
skie” i monografia o Ludwice Śnia-  
deckiej.

W pierwszej z nich Śniadecka  
lizowała ideal miłości romantyczn  
sposób trudny do prześledzenia,  
prawie karykaturalny. Nie była „  
ką miłośnicą”, jak pani Bobrowa-  
— zwłaszcza — Delfina Potocka,  
przecież ideal ten nie polegał an  
kolekcjonowaniu „kochanków”, an  
uprawianiu „wolnej miłości”, an  
na dawaniu natchnienia wielkim  
tom. Przez miłość romantyczną św  
żna się istota romantycznego św  
podgląd; skrajny indywidualizm,  
jednostki i wyzwanie faustowe prze  
mptowenhawu i jego prawom, pr  
ga wyobrażał nad pocztą i za  
wistości, fascynacja śmiercią i za  
tami. Bo przecież, jak pisała Didi  
do Fryderyka Holderlina: „namie  
najwyższej miłości nigdy nie zna  
ukojenia na tej ziemi!”

Chapskich w Krakowie, du-  
ostawał w służbie Aleksandra  
uwazał się wręcz za Rosjanina.  
e autorki czuł się już „na nowo”  
na ogół po niemiecku. Tak więc,  
niezależnie od tego — choć proces  
zaczynał się wcześniej — to jed-  
nie dopiero dzięki Marii Czapskiej (i  
znanemu rodzeństwu, do którego  
również należał znakomity malarz i pi-  
sarz Józef Czapski) — dokonała się

Opowiedział mi wtedy legendę o Ka-  
sjanie i Mikołaju”.  
Głód, nędza, w każdej chwili czyna-  
jące śmiertelne niebezpieczeństwo  
(Czapski pełnił wtedy swoją misję i  
miał przy sobie list mogący go pogra-  
żyć). Spotkanie dwóch przed chwilą  
nie znających się ze sobą ludzi. I na-  
technia — najbardziej „słona” w  
świecie rozmowa. Gdzie prawda? Jak  
żyć?...

Czapska była historykiem literatury  
i kultury, do którego to zawodu zosta-  
ła znakomicie przystosowana przez  
studia na Uniwersytecie Jagiellońskim  
pod kierownictwem profesorów Igna-  
cego Chrzanowskiego i Stanisława Ko-  
ta. Jej — wydana drukiem — praca  
doktorska nosi tytuł „Polemika reli-  
gijna pierwszego okresu Reformacji w  
Polsce” (1928). Później jednak zajęła  
się wielkimi postaciami: Mickiewi-  
czem i Śniadecką. Jest autorka fran-  
cuskiej biografii wielkiego poety („La  
vie de Mickiewicz”, Paryż 1931) oraz  
= skatolizacji się a artystów i stu-  
dów polowych w ciągu trzynastu  
lat — tomu „Sądce mickiewiczow-  
skie” (Londyn 1953). Książka to w ro-  
dzaju po trosze pigmonowski, tyle że  
skaplająca uwagę na wybranych pro-  
blemach nie twórczości lecz życia po-  
ety: od „Kraju lat dziecińczych” po  
był w Konstantynopolu, poprzez „Roz-  
bójstwa Imię Pana Mikołaja”, „Kowien-  
ską Wenere”, wywieczkę krymską, Mi-  
chewicza paryskiego, „Przyjaciół Fran-  
cuzów”, towarzyszenie i problem „Czy Mi-  
ckiewicz był katolikiem?”.

Miłość Ludwici Śniadeckiej do  
demara Rimskiego-Korsakowa spo-  
wzyskie te przykazania. Stano-  
bunt i wyzwanie szczególnie ja-  
wej, Rimski-Korsakow był Ros-  
nem, oficerem armii, która cieni-  
ożyczyć zakochanej w nim D.

Wielkim wydarzeniom politycznym,  
odzyskaniu niepodległości, zwycięskiej  
wojnie — towarzyszyły w jej życiu,  
będąc po części ich skutkiem, podobne  
przeżycia, wzruszenia, decyzje. Coś  
wobec tego znacząca utrata uprzywi-  
leowanej pozycji społecznej, w dodat-  
ku — w świetle duchowej iluminacji,  
jaka stała się wówczas jej udziałem —  
pozytywnie postrzeżenie.

W tomie tym sprawą mickiewicza  
jest historia owej przemiany: zało-  
nego przez trójkę Czapskich i dwóch  
braci Maryskich „fajaleru”; wari-  
ze oto zaczyna się jakaś nowa epoka  
ducha („oficerowie zrzucali mundur,  
kajęła autanmy”); gorzkiego potu-

W tomie tym sprawą mickiewicza  
jest historia owej przemiany: zało-  
nego przez trójkę Czapskich i dwóch  
braci Maryskich „fajaleru”; wari-  
ze oto zaczyna się jakaś nowa epoka  
ducha („oficerowie zrzucali mundur,  
kajęła autanmy”); gorzkiego potu-

W tomie tym sprawą mickiewicza  
jest historia owej przemiany: zało-  
nego przez trójkę Czapskich i dwóch  
braci Maryskich „fajaleru”; wari-  
ze oto zaczyna się jakaś nowa epoka  
ducha („oficerowie zrzucali mundur,  
kajęła autanmy”); gorzkiego potu-

Wielkim wydarzeniom politycznym,  
odzyskaniu niepodległości, zwycięskiej  
wojnie — towarzyszyły w jej życiu,  
będąc po części ich skutkiem, podobne  
przeżycia, wzruszenia, decyzje. Coś  
wobec tego znacząca utrata uprzywi-  
leowanej pozycji społecznej, w dodat-  
ku — w świetle duchowej iluminacji,  
jaka stała się wówczas jej udziałem —  
pozytywnie postrzeżenie.

W tomie tym sprawą mickiewicza  
jest historia owej przemiany: zało-  
nego przez trójkę Czapskich i dwóch  
braci Maryskich „fajaleru”; wari-  
ze oto zaczyna się jakaś nowa epoka  
ducha („oficerowie zrzucali mundur,  
kajęła autanmy”); gorzkiego potu-

W tomie tym sprawą mickiewicza  
jest historia owej przemiany: zało-  
nego przez trójkę Czapskich i dwóch  
braci Maryskich „fajaleru”; wari-  
ze oto zaczyna się jakaś nowa epoka  
ducha („oficerowie zrzucali mundur,  
kajęła autanmy”); gorzkiego potu-

W tomie tym sprawą mickiewicza  
jest historia owej przemiany: zało-  
nego przez trójkę Czapskich i dwóch  
braci Maryskich „fajaleru”; wari-  
ze oto zaczyna się jakaś nowa epoka  
ducha („oficerowie zrzucali mundur,  
kajęła autanmy”); gorzkiego potu-

Wielkim wydarzeniom politycznym,  
odzyskaniu niepodległości, zwycięskiej  
wojnie — towarzyszyły w jej życiu,  
będąc po części ich skutkiem, podobne  
przeżycia, wzruszenia, decyzje. Coś  
wobec tego znacząca utrata uprzywi-  
leowanej pozycji społecznej, w dodat-  
ku — w świetle duchowej iluminacji,  
jaka stała się wówczas jej udziałem —  
pozytywnie postrzeżenie.

W tomie tym sprawą mickiewicza  
jest historia owej przemiany: zało-  
nego przez trójkę Czapskich i dwóch  
braci Maryskich „fajaleru”; wari-  
ze oto zaczyna się jakaś nowa epoka  
ducha („oficerowie zrzucali mundur,  
kajęła autanmy”); gorzkiego potu-

W tomie tym sprawą mickiewicza  
jest historia owej przemiany: zało-  
nego przez trójkę Czapskich i dwóch  
braci Maryskich „fajaleru”; wari-  
ze oto zaczyna się jakaś nowa epoka  
ducha („oficerowie zrzucali mundur,  
kajęła autanmy”); gorzkiego potu-

W tomie tym sprawą mickiewicza  
jest historia owej przemiany: zało-  
nego przez trójkę Czapskich i dwóch  
braci Maryskich „fajaleru”; wari-  
ze oto zaczyna się jakaś nowa epoka  
ducha („oficerowie zrzucali mundur,  
kajęła autanmy”); gorzkiego potu-

Wielkim wydarzeniom politycznym,  
odzyskaniu niepodległości, zwycięskiej  
wojnie — towarzyszyły w jej życiu,  
będąc po części ich skutkiem, podobne  
przeżycia, wzruszenia, decyzje. Coś  
wobec tego znacząca utrata uprzywi-  
leowanej pozycji społecznej, w dodat-  
ku — w świetle duchowej iluminacji,  
jaka stała się wówczas jej udziałem —  
pozytywnie postrzeżenie.

W tomie tym sprawą mickiewicza  
jest historia owej przemiany: zało-  
nego przez trójkę Czapskich i dwóch  
braci Maryskich „fajaleru”; wari-  
ze oto zaczyna się jakaś nowa epoka  
ducha („oficerowie zrzucali mundur,  
kajęła autanmy”); gorzkiego potu-

W tomie tym sprawą mickiewicza  
jest historia owej przemiany: zało-  
nego przez trójkę Czapskich i dwóch  
braci Maryskich „fajaleru”; wari-  
ze oto zaczyna się jakaś nowa epoka  
ducha („oficerowie zrzucali mundur,  
kajęła autanmy”); gorzkiego potu-

W tomie tym sprawą mickiewicza  
jest historia owej przemiany: zało-  
nego przez trójkę Czapskich i dwóch  
braci Maryskich „fajaleru”; wari-  
ze oto zaczyna się jakaś nowa epoka  
ducha („oficerowie zrzucali mundur,  
kajęła autanmy”); gorzkiego potu-

Wielkim wydarzeniom politycznym,  
odzyskaniu niepodległości, zwycięskiej  
wojnie — towarzyszyły w jej życiu,  
będąc po części ich skutkiem, podobne  
przeżycia, wzruszenia, decyzje. Coś  
wobec tego znacząca utrata uprzywi-  
leowanej pozycji społecznej, w dodat-  
ku — w świetle duchowej iluminacji,  
jaka stała się wówczas jej udziałem —  
pozytywnie postrzeżenie.

W tomie tym sprawą mickiewicza  
jest historia owej przemiany: zało-  
nego przez trójkę Czapskich i dwóch  
braci Maryskich „fajaleru”; wari-  
ze oto zaczyna się jakaś nowa epoka  
ducha („oficerowie zrzucali mundur,  
kajęła autanmy”); gorzkiego potu-

W tomie tym sprawą mickiewicza  
jest historia owej przemiany: zało-  
nego przez trójkę Czapskich i dwóch  
braci Maryskich „fajaleru”; wari-  
ze oto zaczyna się jakaś nowa epoka  
ducha („oficerowie zrzucali mundur,  
kajęła autanmy”); gorzkiego potu-

W tomie tym sprawą mickiewicza  
jest historia owej przemiany: zało-  
nego przez trójkę Czapskich i dwóch  
braci Maryskich „fajaleru”; wari-  
ze oto zaczyna się jakaś nowa epoka  
ducha („oficerowie zrzucali mundur,  
kajęła autanmy”); gorzkiego potu-

Wielkim wydarzeniom politycznym,  
odzyskaniu niepodległości, zwycięskiej  
wojnie — towarzyszyły w jej życiu,  
będąc po części ich skutkiem, podobne  
przeżycia, wzruszenia, decyzje. Coś  
wobec tego znacząca utrata uprzywi-  
leowanej pozycji społecznej, w dodat-  
ku — w świetle duchowej iluminacji,  
jaka stała się wówczas jej udziałem —  
pozytywnie postrzeżenie.

W tomie tym sprawą mickiewicza  
jest historia owej przemiany: zało-  
nego przez trójkę Czapskich i dwóch  
braci Maryskich „fajaleru”; wari-  
ze oto zaczyna się jakaś nowa epoka  
ducha („oficerowie zrzucali mundur,  
kajęła autanmy”); gorzkiego potu-

W tomie tym sprawą mickiewicza  
jest historia owej przemiany: zało-  
nego przez trójkę Czapskich i dwóch  
braci Maryskich „fajaleru”; wari-  
ze oto zaczyna się jakaś nowa epoka  
ducha („oficerowie zrzucali mundur,  
kajęła autanmy”); gorzkiego potu-

W tomie tym sprawą mickiewicza  
jest historia owej przemiany: zało-  
nego przez trójkę Czapskich i dwóch  
braci Maryskich „fajaleru”; wari-  
ze oto zaczyna się jakaś nowa epoka  
ducha („oficerowie zrzucali mundur,  
kajęła autanmy”); gorzkiego potu-

Polka z wyboru. A nie chodzący o poczęcie świadomości, lecz — przede wszystkim — o ból i mądry, a także silnie wyczuwający, patriotyzm. Jej brata stanowiło żywe zaprzeczenie tradycji, nie tylko politycznej czy kosmopolitycznej, także konserwatywnej. Oprócz tego, co nazywał modną młodością, idealizmem i altruizmem etycznym. Przebiegał pod znakiem Ewangelii i Dymitra Mereżkowskiego, pod idealów nie sprzeciwiania się, obywatela, pacyfizm, czynnej bilzniego. Pod ich wpływem zapisał na pewien czas wykładaję wojaka, co wymagało odważnej chwili, a także — w 1918 roku — wyruszył do ogrodu, w poszukiwaniu zaginionych broni, co z kolei nie miało być odwagi, — Ustawa z dn. 31 VII 81 r. (Dz. U. nr 20, poz. 99, zm. U. nr 44, poz. 204)

ten w znacznej mierze akcentował wiatopogodę i postawę dyktującą (zapisk), jej altruizm, ofiarę, wyczuwając się do okłaji charyzmatu, obejmującą ekonomiczną, z jej pamiętnikarskich ksiąg — nawiązywała z całego jej sposobu

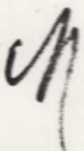
tych jest trzy: „Europa w „Czas odmienny” (Paryż — pisany wspólnie z Józefem „Dwugłos wspomnień” 1965).

W rodzinie” zawiera — prócz pamiętnik doprowadzony w do roku 1914. W skład sagi i Franciszek Stanisław Czapski, „dzielecia nieprzekup- werny w sprawie Ojczyzny o- jak go nazywano, i rosyjs- nasie przekupywał tych, co byli i austriacki minister Leo Doprawdy, przedziwne by- rodzinnie matki i pomieszczenie... w jednym z nich wchodzi w



# O MARI CZAPSKIEJ

JERZY KWIATKOWSKI



kiwną prawdę, prowadzonych w wy- głoszonym Piotrogrodzie z absolutną pogardą dla materialnych stron ludz- kiej egzystencji i — aż po próbę je- dzenia nie obranych kartofli z nie o- czyszczonymi śledziami...

„Antek [Maryskit] — pisał w tedy do naszej najstarszej siostry — co dzień bardziej odrywa się od świata, jestem pewny, że będzie apostołem, który swoją ideę będzie pewnie słowa- mi i czynem głosił światu, dążąc się modli i żyje życiem ekstazy, jakaś święta siła bije z jego oczu i przeko- nanie niezachwiane z każdego słowa. Z nami rozmawia, tylko jak czuje, że potrzebujemy siły i podtrzymania i wtedy ma się zupełnie urażenie, jak- by to było przez niego mówić”.

W kulturze polskiej niechęć poja- wiała się tego rodzaju duchowe przy-

lat — tonu „kultury mickiewiczow- skiej” (Londyn 1963). Książka to w ro- dzaju po trosze pigonkowski, tyle że skupiająca uwagę na wybranych pro- blemach nie tworzących lecz życia po- ety: od „Kraju lat dziecińczych” po- był w Konstantynopolu, poprzez „Roz- bójstwa Imc Pana Mikołaja”, „Kowien- ska Wenere”, wycieczkę krymską, Mi- ckiewicza parzyckiego, „Przyjaźni Fran- cuzów”, towiarizm i problem „Czy Mi- ckiewicz był katolikiem?”.

O książce tej recenzję napisał sam papież mickiewiczologii, własne Sta- nisław Pigon, do jego więc ocen wy- pada odwołać się przede wszystkim. Czytamy tam między innymi: „Pasma rewizjonistyczna Czapskiej przyniosła jej osiągnięcia, które się utrzymały w wiedzy o Mickiewiczu”; „Język (...) częściej wypełniał rozprawę, o których mówić trzeba w komparatywach i su- perlatywach; bogate materiały, roz- ległe w horyzontach i celne w oświe- tleniach”; „Skłone do książki, która w literaturze mickiewiczowskiej zostaje jako osiągnięcie znacznego rzędu”. Szczegółowych pochwał Pigon nie szczędzi zwłaszcza rozprawie „Przyja- ciele Francuza” („badania nad zwią- zkami Mickiewicza z Lamentem” i Montalembertem doskonale zaprezen- towane przez Czapską) oraz dwóm studiom o Sobaniskiej, „w których nie pierwsza (prawo pierwszeństwa przy- należy tu Askenazemu), ale pierwsza tak dosadnie i z taką brawurą zdemo- strowała tę wielką hurysę odekłą jako przechodnią kochanie generała, szpiczującą z kłótni Witka najpierw dekadrystów, a potem niedobitków powstania listopadowego”.

Pochwały to bynajmniej nie zdaw- kowe — od tych Pigon był zawsze jak najbardziej. Najlepszy dowód, że tam gdzie się z autorką nie zgadza, sporu nie owija w bawełnę, ale dobitnie, z niezrozumianą pigonowską swadą, rąba swoje *verba veritas*.

W niejednym wypadku raczej wiel- kiego uczonego biją w oczy. Wtedy, na przykład, gdy zarzuca Czapskiej zbyt ufne potraktowanie pamiętnicz- ka jakiejś paniusi zamieszanej w to- wianizm, lub gdy zwraca uwagę na „brak wyraźniejszego wiązania szczy- towego” w — wysoko zresztą ocenio- nej — rozprawie „Czy Mickiewicz był katolikiem?”. Czasem jednak czytel- nie skłonny jest przyjmować jego re- futacje z pewnym sceptycyzmem; tam

Wielkość, fascynacja śmiercią i zawi- tam. Bo przecież, jak pisała Dłotwi- do Fryderyka Holderlina: „namiętno- najwzrost młodości nigdy nie znalazł- ukojenia na tej ziemi”.

Młodość Ludwika Śniadeckiego do Wa- demara Rumskiego-Korsakowa spełni- wszystkie te przykazania. Stanowi- bunt i wyzwanie szczególnie jaskra- nem; Rumski-Korsakow był Rosjan- nem, oficerem armii, która ciemniły- odczytanie zakochanej w nim panna Fantazja górowała w niej nad rzecz- wistością: nie jest nawet rzeczą pa- wną, czy w tym nie spełnionym r- mansie frenetycznie przeżywanym przy- Ludwik — doszło w ogóle do oświa- czyn. Była to też miłość spod znaku cementarza: Ludwika przez wiele le- dążyła do odnalezienia grobu — pole- głego na wojnie tureckiej — Walde- mara, pragnąc zrazu przenieść jego- prochy do Rosji, a potem — stworzyć na tym miejscu specjalną fundację i l- przuwać ukochanym nowego wroka- miast oziębłą, uzmacniając miłość, która — pisała. Był to — doprawdy — przy- padek modelowy.

Ale w książce Czapskiej większą ra- le odgrywa druga pokawa tego życia: kiedy to obojętna narodowo i ociera- jąca się o renegeację imaginacyjną „ka- chanek” przemienia się w gorącą pa- triotkę, wszystkie swoje siły oddając sprawie niepodległości, w polityczn- działaczką, która budzi podziw swoj- mą doświadczeniem i odgrywa poważną rolę w polskiej irredencie na Bałkanach Wschod- dzie. Przez wiele lat żyje w wolnym (być może, usankcjonowanym prze- ślub muzumański) związku z Micha- lem Czajkowskim (Sadykiem Paszaz- jak dawnie nie sobie nie robiąc z lu- dkiej opinii). Ale nie jest to związek „romantyczny”. Co przede wszystkim partnerki, równorzędny charakter małżeństwa-przyjaźni, współpracy. Jak wielka zaś, w pewnym- kensie górująca, była rola Śniadeckiej w owym politycznym tandemie — naj- lepszym dowodem są żałosne losy Sa- dyka Paszy, moralna katastrofa, jaka- stała się jego udziałem po śmierci Lu- dwika.

Książka Czapskiej była owocem rze- telnych badań źródłowych: nie żadna- to wie romanse, lecz praca naukowa. A jednak czyta się ją jak dzieło roma-

zaczęciem. Doprawdy, przedziwny-  
by to Bóg przez niego mówił".  
W kulturze polskiej nieczęsto poja-  
wiają się tego rodzaju duchowe przy-  
godki, nie użyte w rany ścisłej orto-  
doksj, i trzeba by sięgnąć wstecz aż  
do twórców, by znaleźć tu ja-  
kieś to porównawcze. Z podobieństw  
tych Czapka, pisząc te wspomnienia,  
wspomniała sobie, rzecz jasna, spra-  
wę. Ale nie wiedziała o nich wówczas,  
w roku 1918.

Łatwiej niż wśród Polaków można  
było natomiast znaleźć bratnie pod-  
obieństwo — włączonych do ksią-  
żki, a dotyczących nieco późniejszego  
okresu — wspomnień Józefa Czap-  
ka:

„Odwiedzałem kogoś na ul. Siergie-  
jewskiej, nie pamiętam kogo, i zauwa-  
żyłem na którychś drzwiach tabliczkę:  
Mereżowski. (...) Odkazałem się, za-  
dwoniłem. Otworzył sam Mereżow-  
ski, niby jak kapłan egzotycznej reli-  
gii, w czarnym, aksamitnym płaszczu  
o futurzanym kołnierzu (był to płaszcz  
żony). Mieszkające zimne, brak węglu.  
Drobną postać, siwiejącą brodką, o-  
czy jasne, szeroko otwarte, z wyrazem  
dziecięcego zaufania. I oto jeszcze je-  
den przykład stosunków rosyjskich.  
Przyjął mnie na stolowym pokoju,  
przysiadł na stole i zaraz zapytał, o co

książka jest pięknie skomponowana,  
ale bez myśli o — bardzo dyskretnym  
— naśladowaniu mechanizmów parnie-  
cia i — jak powiada Philippe Ariès, a-  
utor przedmowy do francuskiego wy-  
dania — o posługiwaniu się filmową  
techniką flash-backu. Z tej też per-  
spektywy: kompozycyjno-estetycznej  
zaspaktywać można ostatnie sceny  
książki: opis koszarnej nocy spędzo-  
nej przy pielęgnowaniu rannych w  
wojskowym szpitalu w Mińsku w cza-  
sie pierwszej wojny światowej. Sceny  
— ostro skonstruowane z całością  
straszącą do miary symboli; tak  
mówiła się la belle époque de la  
société, świata, w którym Maria  
zaspaka wychowała się, ale — z któ-  
rym bynajmniej się nie zidentyfiko-  
wała.

Wynika to wyraźnie z „Czasu odmie-  
nionego”, książki stanowiącej jak gdy-  
by aneks do „Eurody w rodzinie”. W  
— pisanie przecież u schyłku życia  
wspomnienia z lat 1914—1924 Czap-  
ka potrafiła techną ducha autentyz-  
m i młodości, potrafiła przeżyć je at-  
doszanej radości z wywołania się  
względów. Tak, jakby wspomnienia te

powie: dają wyraz owej nieświadomości  
postawie obywatelskiej, współczesnej  
cei, niemal do końca optymistycznej i  
do końca stoicznej, postawie, która do-  
minowała wśród mieszkańców Warsza-  
wy i bez której prowadzenie dwumie-  
siecznych walk ulicznych w wielkim  
mieście byłoby zapewne niemożliwe.  
Co natomiast, rzecz jasna, nie było  
już tak w reakcjach tych typowe, to  
ich — by tak rzec — kulturowość. Po-  
dobnie jak pisane w czasie Powstania  
notatki Irzykowskiego, a właściwie  
bardziej jeszcze, dziennik Czapki  
przepełniony jest literackimi skojarze-  
niami i wrażeniami z lektur. Tak, na  
przykład, tuż obok notatki o napię-  
niu dla radości „Bystawica” audy-  
cji-sprawozdania o stratach Warsza-  
wy, Czapka pisze:

„Czytam wrywkami Boissiera o Ta-  
cycie. Jego sąd o cesarzach i rzymskim  
imperializmie: „Wszędy, którzy chcą  
podobnie narodzić się, twierdzą, że  
im niosą wolność”.  
Tym fragmentem książki, który naj-  
silniej oddziałuje na czytelnika, są jej  
ostatnie strony: surowy, oszczędny o-  
pis warszawskiego exodusu. Działo się  
to na początku wrzenia: dotychczas-  
we postępowanie Niemców wobec cy-  
wilnej ludności pozwalało spodziewać  
się rzeczy najgorszych. Tej drogi pod

trafi załóżnik magie nowym światem, kolorem przemijającym, kształtem  
niespodziewanym. Ewangelia jest skarbem najdroższym, ręką którego je-  
steś czasem zapraszany, w którym odkrywasz mowę wspólnego. To  
może się zdarzyć przy tej czytaniu, słuchaniu, albo ciekawieńcem  
wante radziły w tobie dawno zasłyszana przypowieść, zdanie, słowo —  
i już wiesz, rozumiesz. Stajesz się tym, który przeżywa kolejne kuta-  
jennicenie (w prawdę. W jej świetle widzisz na mowę ludzi, siebie,  
świat, Boga. Teraz już wadziwiesz się nie możesz, że tyle lat potrafiłeś  
obchodzić się bez niej, bez niej być. Wadziwiesz się nie możesz, że do-  
piero teraz tę prawdę odkryłeś, a przecież znasz ten tekst na pamięć,  
słyszaws go tyle razy.

I choć ci się zdaje, że to objawienie wystarczy ci do końca życia,  
to przecież za jakiś czas, a może już za chwile, doznasz kolejnego oś-  
nienia. Zależy to od tego, co zrobisz z poprzednim darem: czy pój-  
dziesz za ukazanym światłem, czy wprowadzisz w życie to, coś zro-  
zumiał.

## „Kto ma uszy ku słuchaniu niechaj słucha”

KS. M. M.

katolików? Ciągnę jednak czytelnika  
nie skłony jest przyjmować jego re-  
fleksje z pewnym sceptycyzmem: tam  
zawiera, gdzie gość wie, że nie ty-  
ko wielki autor, ale i wyznawca Mickie-  
wicz, uwrażliwiony na każdą piankę,  
która by się pojawiła na tuzinku wie-  
szcza. A tu tymczasem — pisał Czap-  
ska — powołując się na podkład na-  
dowej obdukcji wyjętej z Archiwum  
Akt Dawnych, pomyślał „Imię Pana  
Mikolaja”, ojca poety, o „rozbojstwo”  
oraz o wyrywanie „całych kłaków” ze  
lba innego przedstawiciela nowogrodz-  
kiej palety... Wice Profesor, isłny  
advocatus angeli, stara się dowodzą jej  
jak najbardziej osłabie, w szlachetnej,  
ale i przesadnej obawie, by rozboj-  
stwa owe nie rzuciły cienia na postać  
poety. Podobnie też — z drugiej stro-  
ny — stara się nieco przyćmienie obraz  
pau Kowalskiej, i pisze: „Autorka  
stwierdza krótko, że dla Mickiewicza  
była ona „Wenerą i Aniołem”, Wene-  
rą? — być może. Ale aniołem? A  
przecież Czapka powołała się tylko  
na słowa samego Mickiewicza: „mnie  
zaś ukazał w jej osobie anioła, Wene-  
rę” z listu do Cezotia...

Mimo wszystkich tych sporów i prze-  
komarzań się, recenzja była bardzo  
dobra i — piórem najbardziej kompe-  
tentnym — oddawała sprawiedliwość  
zasłużonej badaczce Mickiewicza. Tym  
zaś musiała być dla niej cenniejsza, że  
ani krajowa krytyka, ani koleży-mi-  
akiewiczodczy nie rozpieszczali jej  
zbyt. Zdawało się, że ci nawet,  
których studia były kontynuacją jej  
prac, o pracach tych napomykali je-  
dynie półgębkiem.

Jak się zdaje, najcenniejszą z ksią-  
zek Marii Czapki jest jej, wydana  
jeszcze w Polsce, w roku 1938, dwu-  
krotnie potem wznowiana, „Ludwika  
Śniadecka”. Uhmorowały ją swoją na-  
groda, za rok 1939, „Wiadomości Lite-  
rackie (kontakandydatem był nie był  
kto: Boy), Gustaw Herling-Grudziński  
nazwał „jedną z najlepszych polskich  
monografii historycznych”, chwalił:  
Dąbrowska, Iłakowiczówna, Pruszyń-  
ski, tenże Pięć. Książka ta Czapka  
przywodziła kulturze polskiej, narodo-  
wej świadomości i pamięci — jedna z  
najciekawszych postaci kobiecej pier-  
wszej połowy dziewiętnastego wieku.

### JERZY KWIAŹKO

1) Ponadto Maria Czapka opo-  
następujące książki: Jadwiga Za-  
„Wspomnienia” (Londyn 1961),  
(Paryż 1963); Edward Czapka:  
„Młodość” (Londyn 1964).  
2) Władysław mickiewiczowski  
Stanisław Pięć: „Dziękuję” i v  
(Kraków 1966).



## "Tygodnik Powroczny" — Kni

Oprócz Marii Czapskiej wiemy wiele dzięki jej książce „Europa w rodzinie” (Paryż 1970).

Jest to kronika-pamiętnik, którą łączą liczne podobieństwa gatunkowe z omawianymi tu niedawno „Wspomnieniami z Turwi” Krzysztofa Morawskiego. Jeśli jednak tam mieliśmy do czynienia z ziemiaństwem rdzennie polskim i ściśle z historią Polski związanym, tu — znajdujemy się w kręgu międzynarodowej arystokracji, „la société”, dla której granice państw mniej znaczą niż granice jej posiadłości ziemskich. A przy tym — wnuczka Emeryka Czapskiego i Elżbiety z domu Meyendorff (z niemieckiej szlachty kurlandzkiej) oraz Fryderyka Thun-Hohenstein i Leopoldyny z domu Lamberg (Austriaków) — Maria Czapska była, formalnie rzecz biorąc, Polką świeżej krwi jedynie. Jeśli zaś chodzi o Emeryka Czapskiego, był on, jak to sama autorka napisała, „Polakiem zruszczonym”: zanim ufundował Muzeum Czapskich w Krakowie, długo pozostawał w służbie Aleksandra II i uważał się wręcz za Rosjanina. Ojciec autorki czuł się już „na nowo” Polakiem, niemniej — z żoną rozmawiał na ogół po niemiecku. Tak więc, powiedzieć można, że — choć proces ten rozpoczął się wcześniej — to jednak dopiero dzięki Marii Czapskiej (i jej liczniemu rodzeństwu, do którego należy również znakomity malarz i pisarz, Józef Czapski) — dokonała się pełna repolonizacja tej starej rodziny. Bardziej niż z krwi i kości była Maria Czapska Polką z wyboru. A nie chodzi tu jedynie o poczucie świadomości narodowej, lecz — przede wszystkim — o głęboki i mądry, a także silnie nacechowany uczuciowo, patriotyzm.

Z drugiej strony, życie zarówno jej jak i jej brata stanowiło żywe zaprzeczenie rodzinnych tradycji nie tylko legitymistycznych czy kosmopolitycznych, ale także konserwatywnych. Obydwoje przeżyli w sposób niezwykle silny i świadomy to, co nazwać można okresem młodzieńczego idealizmu i maksymalizmu etycznego. Przebiegał on u nich pod znakiem Ewangelii i tołstoizmu, a także pism Romaina Rollanda i Dymitra Mereżkowskiego, pod znakiem ideałów nie sprzeciwiania się złemu, ubóstwa, pacyfizmu, czynnej miłości bliźniego. Pod ich wpływem Józef Czapski na pewien czas wystąpił z polskiego wojska, co wymagało niezwyklej odwagi cywilnej, a także — w listopadzie 1918 roku — wyruszył do Piotrogradu, w poszukiwaniu zaginionych towarzyszy broni, co z kolei wymagało nie mniejszej odwagi „wojskowej” niż pobyt na froncie. [— —] [Ustawa z dn. 31 VII 81 r. o kontroli publikacji i widowisk, art. 2, pkt. 1 (Dz. U. nr 20, poz. 99, zm. 1983 Dz. U. nr 44, poz. 204)]

Okres ten w znacznej mierze ukształtował światopogląd i postawę życiową Marii Czapskiej, jej altruizm, ofiarność we włączaniu się do akcji char-

powstawały wtedy właśnie, w czasach, o których nie dałen egzaltowany poeta, ale człowiek czynu, naczelnik państwa, pisał:

„Gdy pod wieczór wracał ku zachodowi po pięknej szosie w stronę Garwolina, wydało mi się, że jestem gdzieś we śnie, w świecie zaczarowanej bajki. Nie rozumiałem właściwie, gdzie jest sen, a gdzie prawda. Czy śniłem wtedy, gdy jakaś zmora dusiła mnie jeszcze tak niedawno swą nieprzepartą siłą ustawicznego ruchu, zbliżającego potwornie łapy do śmiertelnego ścisku gardła, czy śnię teraz, gdy pięć dywizji swobodnie i bez oporu przebiega śmiało te same przestrzenie, które jeszcze tak niedawno w śmiertelnej trwodze oddawały nieprzyjacielowi.”

Wielkim wydarzeniom politycznym, odzyskaniu niepodległości, zwycięskiej wojnie — towarzyszyły w jej życiu, będąc po części ich skutkiem, podobne przeżycia, wzruszenia, decyzje. Cóż wobec tego znaczyła utrata uprzywilejowanej pozycji społecznej, w dodatku — w świetle duchowej iluminacji, jaka stała się wówczas jej udziałem — pozycji etycznie podejrzanej.

W tomie tym sprawą najciekawszą jest historia owej przemiany: założonego przez troje Czapskich i dwóch braci Marylskich „falansteru”; wiary, że oto zaczyna się jakaś nowa epoka ducha („oficerowie zrzucają mundury, księża sutanny”); gorączkowych poszu-

mi chodzi? — Jacek, nie mogę za-gować na to, co Jak połączyć ewe-

— Zina, Zina - eto intieresnol - ntnem — zabijać domo — ale na nie jest sam, że do dziejów świata coś walczą, popan przyjmie te i razem walczy i tym nie będzie ze

Opowiedział mój ojciec i Mikołaju Głód, nędza, w jące śmierteln (Czapski pełnił miał przy sobie żyć). Spotkanie nie znających się tychmiast — na świecie rozmowa żyć?...

Inny już charakter opublikowane w „mnień”, które — Józefa Czapskiej dzieł żyte rod ich często przep składają się na martyrologiczną. wspomnienie o J gi to dziariusz z skiego, notatnik w dzieł w czas

# O MARI CZAPSKI

JERZY KWIATKOWSKI

Warszawa, 14 sierpnia 1983

Nr. 33 (1781) R. XXXVII

„że jestem tołstojow-  
bijać, ale jak nie rea-  
się dzieje na świecie?  
ngelię i gwałt wojny?  
— zawołał na żonę —  
— Pan jest chrześcija-  
— to grzech — wia-  
eży pamiętać, że Pan  
pan należy do historii,  
ta, ludzie się biją, o  
elnią grzech, niech  
na siebie ten grzech  
o lepszy świat, w któ-  
bijania.

Wtedy legendę o Ka-

„każdej chwili czyha-  
niebezpieczeństwo  
wtedy swoją misję i  
list mogący go pogra-  
dwóch przed chwilą  
ze sobą ludzi. I na-  
bardziej „istotna” w  
Gdzie prawda? Jak

akter mają dwa teksty  
„Dwugłosie wspo-  
razem z pamiętnikiem  
go (trudno było bar-  
czeństwo, toteż utwory  
latają się ze sobą) —  
wstrząsającą trylogię  
Pierwszy z nich to  
anuszu Korczaku, dru-  
Powstania Warszaw-  
pisany prawie dzień  
o trwania walk w za-

wymierzonymi łutami kátabinów ma-  
szynowych nie potrafi dziś zrozumieć  
nikt, kto nie przeżył wojny toczonej z  
państwem rządzonym przez zbrodnia-  
rzy. Opis ten unaocznia to, co nazwać  
można antycznością warszawskiej tra-  
gedii 1944 roku.

\*

Dziela pamiętnikarskie bynajmniej  
nie stanowią głównego zrębu twórczo-  
ści Marii Czapskiej. Spośród książek  
jej, do których należą m.in.: „Miło-  
sierdzie na miarę klęsk” (monografia o  
Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu)  
(Londyn 1954) i „Gwiazda Dawida”  
(Londyn 1974)<sup>1)</sup>, na szczególną uwa-  
gę zasługują „Szkice mickiewiczow-  
skie” i monografia o Ludwice Śnia-  
deckiej.

Czapska była historykiem literatury  
i kultury, do którego to zawodu zosta-  
ła znakomicie przysposobiona przez  
studia na Uniwersytecie Jagiellońskim  
pod kierownictwem profesorów Igna-  
cego Chrzanowskiego i Stanisława Ko-  
ta. Jej — wydana drukiem — praca  
doktorska nosi tytuł „Polemika reli-  
gijna pierwszego okresu Reformacji w  
Polsce” (1928). Potem jednak zajęła  
się wiekiem XIX i głównie tymi wła-  
śnie dwiema postaciami: Mickiewi-  
czem i Śniadecką. Jest autorką fran-  
cuskiej biografii wielkiego poety („La  
vie de Mickiewicz”, Paryż 1931) oraz  
— składającego się z artykułów i stu-  
diów pływających w ciągu trzydziestu  
lat — tomu „Szkice mickiewiczow-  
skie” (Londyn 1963). Książka to w ro-  
dzaju po trosze pigonowski, tyle że  
skupiająca uwagę na wybranych pro-  
blemach nie twórczości lecz życia po-  
ety: od „Kraju lat dziecińczych” po  
był w Konstantynopolu, poprzez „Roz-  
bójstwa Imię Pana Mikołaja”, „Kowien-  
ską Wenere”, wycieczkę krymską, Mi-  
ckiewicza paryskiego, „Przyjaciół Fran-  
cuzów”, towianizm i problem „Czy Mi-  
ckiewicz był katolikiem?”.

O książkę tej recenzję napisał sam  
papież mickiewiczologii, właśnie Sta-  
niśław Pigoń<sup>2)</sup>, do jego więc ocen wy-  
pada odwołać się przede wszystkim.  
Czytamy tam między innymi: „Pasja  
rewizjonistyczna Czapskiej przyniosła  
jej osiągnięcia, które się utrwały w  
wiedzy o Mickiewiczu”; „Iwii (...)   
część wypełniają rozprawę, o których  
mówić trzeba w komparatywach i su-  
perlatywach; bogate materiałowo, roz-  
ległe w horyzontach i celne w oświe-  
tleniach”; „Szkice to książka, która w  
literaturze mickiewiczowskiej zostanie  
jako osiągnięcie znacznego rzędu”.  
Szczegółowych pochwał Pigoń nie  
szczędzi zwłaszcza rozprawie „Przyja-  
ciele Francuzi” („badania nad związ-  
kami Mickiewicza z Lamennais'm i  
Montalembertem doskonale zaprezen-  
towane przez Czapską”) oraz dwóm  
studiom o Sobaniekiej, „w których nie  
pierwsza (prawo pierwszeństwa przy-  
pisuje się Czapskiej) — badanie nad

Do czasu wydania tej monografii w  
Ludwice Śniadeckiej widziano właści-  
wie tylko coś w rodzaju dodatku do  
życia dwóch sławnych (nierównie) męż-  
czyzn, a nawet, by tak rzec, dwa oso-  
bne dodatki. Dumna panna, która  
wzgardziła prawie jeszcze „dziecinna  
miłością Słowackiego i towarzysząca  
życia Sadyka Paszy były do siebie tak  
niepodobne, występowały w tak od-  
miennych kontekstach i konsytuacjach,  
że w niekontrolowanej wyobraźni ja-  
wiły się raczej jako dwie osoby niż  
jako jedna. Gdy tymczasem — nie były  
to żadne tam dwa epizody w biografii  
dwóch romantycznych pisarzy, lecz je-  
dna z silniejszych indywidualności  
swojego czasu: skrajnie romantyczna  
heroína, działaczka polityczna, pre-  
kursorka prawdziwej emancypacji. In-  
na sprawa, że życie jej, istotnie, roz-  
łamało się w dwie wielkie połowy...

W pierwszej z nich Śniadecka zrea-  
lizowała ideał miłości romantycznej w  
sposób trudny do prześledzenia, już  
prawie karykaturalny. Nie była „wiel-  
ką miłośnicą”, jak pani Bobrowa czy  
— zwłaszcza — Delfina Potocka. Ale  
przecież ideał ten nie polegał ani na  
kolekcjonowaniu kochanków, ani na  
uprawianiu „wolnej miłości”, ani też  
na dawaniu natchnienia wielkim poe-  
tom. Przez miłość romantyczną wyra-  
żała się istota romantycznego świato-  
poglądu: skrajny indywidualizm, bunt  
jednostki i wyzwanie racjonalnej prze-  
strzeni społecznej i jego prawom, prze-  
waga wyobraźni nad poczućmi rzeczy-  
wistości, fascynacja śmiercią i zaświa-  
tami. Bo przecież, jak pisała Diotima  
do Fryderyka Holderlina: „namiętność  
najwyższej miłości nigdy nie znajdzie  
ukojenia na tej ziemi!”

Miłość Ludwiki Śniadeckiej do Wal-  
demara Rimskiego-Korsakowa spełniła  
wszystkie te przykazania. Stanowiła  
bunt i wyzwanie szczególnie jaskra-  
we; Rimski-Korsakow był Rosjani-  
nem, oficerem armii, która ciemniżyła  
ojczyznę zakochanej w nim panny.  
Fantazja górowała w niej nad rzeczy-  
wistością: nie jest nawet rzeczą pe-  
wną, czy w tym nie spełnionym ro-  
mansie frenetycznie przeżywanym przez  
Ludwikę — doszło w ogóle do oświad-  
czyn. Była to też miłość spod znaku  
cmentarza: Ludwika przez wiele lat  
dążyła do odnalezienia grobu — pole-  
głego na wojnie tureckiej — Walde-  
mara, pragnąc zrazu przenieść jego  
prochy do Rosji, a potem — stworzyć  
na tym miejscu specjalną fundację fi-  
lantropijną. „Śmierć i nieobecność  
przydają ukochanym nowego uroku i  
miast oziębłać, wzmacniają miłość, któ-  
ra postępuje za umarłym aż w grób...”  
— pisała. Był to — doprawdy — przy-  
padek modelowy.

Ale w książce Czapskiej większą ro-  
lę odgrywa druga połowa tego życia,  
kiedy to obojętna narodowo i ociera-  
jąca się o renegację imaginacyjną „ko-  
chanka” przemienia się w gorącą pa-

II

EJ

M

żek i emanowała z całego jej sposobu bycia.

Książek tych jest trzy: „Europa w rodzinie”, „Czas odmieniony” (Paryż 1978) i — pisany wspólnie z Józefem Czapskim — „Dwugłos wspomnień” (Londyn 1965).

„Europa w rodzinie” zawiera — prócz udokumentowanej sagi rodzinnej — osobisty pamiętnik doprowadzony w zasadzie do roku 1914. W skład sagi wchodzi: i Franciszek Stanisław Czapski, jeden z „dziesięciu nieprzekupnych i wiernych sprawie Ojczyzny obywateli”, jak go nazywano, i rosyjski ambasador Otto Magnus Stackelberg, ten właśnie, który w tym samym czasie przekupywał tych, co byli przekupni; i austriacki minister Leo Thun; i sowiecki komisarz Georgij Cziczerin. Doprawdy, przedziwne było w tej rodzinie materii pomieszanie... Przede wszystkim jednak wchodzi w skład owej sagi najrozmaitsze koloryty lokalne Europy dziewiętnastowiecznej; zwłaszcza — Europy Świętego Przymierza.

Jeśli zaś chodzi o pamiętnik osobisty, i ten uderza nas swoimi paradoksami. Były to dzieciństwo i wczesna młodość rozpięte między tyranią domowych nauczycielek, surowością i dewocją codziennego wychowania — a możliwością luksusowego realizowania najbardziej wyszukanych życzeń. „Pewnego lata Józio zapragnął uczyć się modelarstwa, a Staś gry na trąbie. Z Krakowa przyjechał więc artysta rzeźbiarz” (a majątek Czapskich leżał w Mińszczyźnie...). „Ponadto co niedzielę pędziła do Mińska para koni po metra gry na kornecie pistonowym”. Co prawda, realizowanie życzeń było raczej dla chłopców, dewocja — raczej dla panienek. W sumie — to „życie codzienne w kresowym pałacu początków XX wieku”, jakkolwiek — dodajmy — wyniosło zeń poczucie więzi rodzinnej nie było dla późniejszej pisarki zbyt słodkie. Szybko też i bezpowrotnie zakończyło się.

Książka jest pięknie skomponowana, nie bez myśli o — bardzo dyskretnym — naśladowaniu mechanizmów pamięci i — jak powiada Philippe Ariès, autor przedmowy do francuskiego wydania — o posługiwaniu się filmową techniką flash-backu. Z tej też perspektywy: kompozycyjno-estetycznej rozpatrywać można ostatnie sceny książki: opis koszmarnej nocy spędzonej przy pielęgnowaniu rannych w wojskowym szpitalu w Mińsku w czasie pierwszej wojny światowej. Sceny te — ostro skonstrastowane z całością — urastają do miary symbolu; tak kończyła się la belle époque de la „société”, świata, w którym Maria Czapka wychowała się, ale — z którym bynajmniej się nie zidentyfikowała.

Wynika to wyraźnie z „Czasu odmienionego”, książki stanowiącej jak gdyby aneks do „Europy w rodzinie”. W te — pisane przecież u schyłku życia — wspomnienia z lat 1914–1924 Czapka potrafiła tchnąć ducha autentycznej młodości, potrafiła przepoić je atmosferą nagle zdobytej swobody, świeżo doznanej radości z wyzwolenia się z więzów. Tak, jakby wspomnienia te

kiwan prawdy, prowadzonych w wygłodzonym Piotrogradzie z absolutną pogardą dla materialnych stron ludzkiej egzystencji i — aż po próbę jedzenia nie obranych kartofli z nie oczyszczonymi śledziami...

„Antek [Marylski] — pisałam wtedy do naszej najstarszej siostry — co dzień bardziej odrywa się od świata, jesteśmy pewni, że będzie apostołem, który swoją ideę będzie pewnie słowami i czynem głosił światu, dużo się modli i żyje życiem ekstazy, jakaś święta siła bije z jego oczu i przekonanie niezachwiane z każdego słowa. Z nami rozmawia, tylko jak czuje, że potrzebujemy siły i podtrzymania i wtedy ma się zupełnie wrażenie, jakby to Bóg przez niego mówił”.

W kulturze polskiej nieczęsto pojawiają się tego rodzaju duchowe przygody, nie ujęte w ramy ścisłej ortodoksji, i trzeba by sięgnąć wstecz aż do towarzyszczyzny, by znaleźć tu jakieś tło porównawcze. Z podobieństw tych Czapka, pisząc te wspomnienia, zdawała już sobie, rzecz jasna, sprawę. Ale nie wiedziała o nich wówczas, w roku 1918.

Łatwiej niż wśród Polaków można było natomiast znaleźć bratnie pod tym względem dusze wśród Rosjan. Oto fragment — włączonych do książki, a dotyczących nieco późniejszego okresu — wspomnień Józefa Czapkiego:

„Odwiedzałem kogoś na ul. Siergiejewskiej, nie pamiętam kogo, i zauważyłem na którychś drzwiach tabliczkę: Mereżkowski. (...) Odważyłem się, zadzwoniłem. Otworzył sam Mereżkowski, niby jakiś kapłan egzotycznej religii, w czarnym, aksamitnym płaszczu o futrzanym kołnierzu (był to płaszcz żony). Mieszkanie zimne, brak węgla.

Drobna postać, siwiejąca bródka, oczy jasne, szeroko otwarte, z wyrazem dziecięcego zaufania. I oto jeszcze jeden przykład stosunków rosyjskich. Przyjął mnie w stołowym pokoju, przysiadł na stole i zaraz zapytał, o co

mieszkowanej i uzupełniony w szczeniu przez wie. Toteż ma historycznego momentu, zarówno jak w sprawach kowych (pojawia się „ber”). Należy owo, które budzi tem swojego kład, lakonicznie się przy dacie nie mego pokonę w pisanie”.

Reakcję Czapki Powstania powe: dają wy postawie obywatel, niemal do do końca stoick minowała wśród wy i bez które, sięcznych walk mieście byłoby

Co natomiast już tak w real ich — by tak r dobie jak pisa notatki Iryko bardziej jeszcze przepojony jest mi i wrażeniami przykład, tuż o niu dla radiostacji-sprawozdania wy, Czapka pis

„Czytam urzycie. Jego sąd imperializmie: podbić narody im niosą wolność

Tym fragmem silniej oddziału ostatnie strony: pis warszawskie to na początku we postępowanie wilnej ludności się rzeczy najg

## „Kto ma uszy ku słuchaniu niechaj słucha”

Ewangelia jest kulą kryształową, kamieniem szlachetnym, który trafi załłnić magie nowym światłem, kolorem przejrzałym, niespodziewanym. Ewangelia jest skarbcem najdroższym, w którym czasem zapraszany, w którym odkrywasz mowę, może się zdarzyć przy jej czytaniu, słuchaniu, albo wanie zadziwić w tobie dawno zastyszczona przypowieść i już wiesz, rozumiesz. Stajesz się tym, który przejmiesz się prawdą. W jej świetle widzisz świat, Boga. Teraz już nadziwić się nie możesz, że obchodzić się bez niej, bez niej żyć. Nadziwić się dopiero teraz tę prawdę odkryłeś, a przecież znałeś ją, słyszałeś go tyle razy.

I choć ci się zdaje, że to objawienie wystarczy to przecież za jakiś czas, a może już za chwilę, doznania. Zależy to od tego, co zrobisz z poprzednim dziełem za ukazaniem światłem, czy wprowadzisz w świat.

przez Czapską dzielnicy Laskach, tuż po opuszczeniu obozu w Pruszkonie również i wartość wiadectwa czy doku-mentów w sprawach ważnych, drobnych, także języ-koznawstwo — szanowanie się słowa „szanowanie” to tych relacji na ży-wo — szacunek samym fak-tem. Oto, na przy-kład przypis, pojawiający 2 sierpnia: „Zrujnowa-ny spowodowało przer-

skiej na wybuch i prze-bieg w pewien sposób ty-ko owej niezachwianej telskiej, współdziałają-cej końca optymistycznej i-ście, postawie, która do-ty mieszkawców Warsza-wy — prowadzenie dwumie-scicznych w wielkim — zapewne niemożliwe.

rzecz jasna, nie było tych typowe, to-żec — kulturowość. Po-tem w czasie Powstania warszawskiego, a właściwie-je, dziennik Czapskiej literackimi skojarzenia-ami z lektur. Tak, na-ty bok notatki o napisa-nej „Błyskawica” audy-ty o stratach Warsza-ze:

okami Boissière'a o Ta-ty o cesarzach i rzymskim „Wszyscy, którzy chcą sąsiednie, twierdzą, że-”

tem książki, który naj-ty na czytelnika, są jej surowy, oszczędny o-tygo exodusu. Działo się-ty wrześnie: dotychczas-o-ty Niemców wobec cy-ty — pozwalało spodziewać-ty orszczych. Tej drogi pod

## hanu

hetnym, który po-ty — kształtem-ty, do którego je-ty — wspaniałości. To-ty — całkiem nieoczeki-ty — zdanie, słowo —ty — żywa kolejna wta-ty — nowo ludzi, siebie,ty — tyle lat potrafiłeś-ty — nie możesz, że do-ty — tekst na pamięć,

ci do końca życia,ty — nasz kolejnego oś-ty — darem: czy pój-ty — życie to, poś zro-

KS. M. M.

skowata tę wielką hurysę odeską jako przechodnią kochanicę generalną, szpiegującą zbrojenia Witta najpierw, dekabrystów, a potem niedobitków powstania listopadowego”.

Pochwały to bynajmniej nie zdaw-kowe — od tych Pigoń był zawsze jak najdalszy. Najlepszy dowód, że tam gdzie się z autorką nie zgadza, sporu nie owija w bawełnę, ale dobitnie, z niezrównaną pigoniowską swadą, rąbie swoje verba veritatis.

W niejednym wypadku racje wiel-kiego uczonego biją w oczy. Wtedy, na przykład, gdy zarzuca Czapskiej zbyt ufnie potraktowanie pamiętnicz-ka jakiejś paniusi zamieszanej w to- wianizm, lub gdy zwraca uwagę na „brak wyraźniejszego wiązania szczy- towego” w — wysoko zresztą ocenio- nej — rozprawie „Czy Mickiewicz był katolikiem?”. Czasem jednak czytel- nik skłonny jest przyjmować jego re- futacje z pewnym sceptycyzmem: tam zwłaszcza, gdzie spór wiedzie nie tyl- ko wielki autorytet naukowy, ale tak- że — wielbiciel i wyznawca Mickiewi- cza, uwrażliwiony na każdą plamkę, która by się pojawiła na tuzinku wie- szcza. A tu tymczasem — pani Czap- ska pozwala sobie, na podstawie są- dowej obdukcji wyjętej z Archiwum Akt Dawnych, pomawiać „Imię Pana Mikołaja”, ojca poety, o „rozbójstwo” oraz o wyrwanie „całych kłaków” ze- lba innego przedstawiciela nowogródz- kiej palestry... Więc Profesor, istny advocatus angeli, stara się dowody jej jak najbardziej osłabić, w szlachetnej, ale i przesadnej obawie, by rozbój- stwa owe nie rzuciły cienia na postać poety. Podobnie też — z drugiej stro- ny — stara się nieco przyczernić obraz pani Kowalskiej, i pisze: „Autorka stwierdza krótko, że dla Mickiewicza była ona »Wenerą i Aniołem«. Wene- rą? — być może. Ale aniołem?” A przecież Czapka powołała się tylko na słowa samego Mickiewicza: „mnie zaś ukazał w jej osobie anioła, Wene- rę”, z listu do Czczotą...

Mimo wszystkich tych sporów i prze- komarzań się, recenzja była bardzo dobra i — piórem najbardziej kompe- tentnym — oddawała sprawiedliwość zasłużonej badaczce Mickiewicza. Tym zaś musiała być dla niej cenniejsza, że ani krajowa krytyka, ani koledzy-mickiewiczolodzy nie rozpieszczali jej zbytnio. Zdarzało się, że ci nawet, których studia były kontynuacją jej prac, o pracach tych napomylali je- dynie półgębkiem.

Jak się zdaje, najcenniejszą z książ-ek Marii Czapskiej jest jej, wydana jeszcze w Polsce, w roku 1938, dwu- krotnie potem wznowiana, „Ludwika Sniadecka”. Uonorowały ją swoją na- grodą, za rok 1939, „Wiadomości Lite- rackie” (kontrkandydatem był nie byle kto: Boy), Gustaw Herling-Grudziński nazwał „jedną z najlepszych polskich monografii historycznych”, chwalił: Dąbrowska, Illakowiczówna, Pruszyń- ski, tenże Pigoń. Książką tą Czapka przywróciła kulturze polskiej, narodo- wej świadomości i pamięci — jedną z najciekawszych postaci kobiecych pier- wszej połowy dziewiętnastego wieku.

działaczkę, która budziła podziw swoją mądrością i odgrywała poważną rolę w polskiej irredencji na Bliskim Wschodzie. Przez wiele lat żyje w wolnym (być może, usankcjonowanym przez ślub muzułmański) związku z Micha- łem Czajkowskim (Sadykiem Paszą) jak dawniej nic sobie nie robiąc z lu- dzkiej opinii. Ale nie jest to związek „romantyczny”. Co przede wszystkim zwraca tu na siebie uwagę, to jego partnerski, równorzędny charakter: małżeństwa-przyjaźni, małżeństwa- współpracy. Jak wielka zaś, w pewnym sensie górująca, była rola Sniadeckiej w owym politycznym tandemie — naj- lepszym dowodem są żalonne losy Sa- dyka Paszy, moralna katastrofa, jaka stała się jego udziałem po śmierci Lu- dwika.

Książka Czapskiej była owocem rze- telnych badań źródłowych: nie żadna to wie romancée, lecz praca naukowa. A jednak czyta się ją jak wie roman- cée właśnie, tak sugestywnie odtwo- rzony w niej jest klimat epoki, tak plastycznie zarysowane postacie, tak współczująco i wnikliwie ukazana po- stać tytułowa. „Wydała się, jak gdyby sama uczestniczyła ex post w spra- wach i zdarzeniach, które opisuje” — czytamy w recenzji Herlinga Grudziń- skiego.

Zagadnienie nagłego odrodzenia się patriotyzmu było sprawą serdecznie bliską dla pisarki: proces taki dokonał się przecież w dziejach jej rodziny. Był to może jeden z powodów, dla których zajęła się postacią Sniadeckiej. Ale niemałą rolę odegrało tu też prag- nienie „naprawienia krzywdy wyrządzonej Ludwice Sniadeckiej przez u- parte przemilczanie jej zasług, znie- kształcanie losów i poczyną” — jak sama pisze w Przedmowie.

Postawienie sobie takiego właśnie celu było bardzo w stylu Marii Czap- skiej.

✱

Wielka to szkoda, że jej dzieło pa- miętnikarskie nie było — o ile mi wiadomo — kontynuowane i nie obję- ło lat 1946—1981, spędzonych w Mai- sons-Laffitte pod Paryżem. Tu wła- śnie napisała większość swoich książ- ek, często dojeżdżając do Paryża i przeprowadzając studia w Bibliotheque Nationale, przy tej samej ulicy Ri- chelieu, gdzie niedługo po swoim przy- jeździe do Paryża mieszkał Mickiewicz.

Ten „pobyt na Zachodzie” niewiele miał w sobie z zachodnio-europejskiej urody życia. Przypominał raczej nie- dostatnie, skromne bytowanie, jakie było udziałem większości polskich e- migrantów sprzed stu lat. Świetna znawczyni tej epoki, autorka książek o Mickiewiczu i Sniadeckiej, przez dłu- gie lata dzieliła ich emigracyjny los. Podzieliła go aż do końca.

JERZY KWIATKOWSKI

1) Ponadto Maria Czapka opracowała następujące książki: Jadwiga Zamowska: „Wspomnienia” (Londyn 1961). Antologia (Paryż 1963); Edward Czapski: „Pamięt- niki Sybiraka” (Londyn 1964).

2) „Wiązanka mickiewiczowska”. Zob. Stanisław Pigoń: „Drzewiej i wczoraj”, (Kraków 1966).